

W pięknym pałacu Martin Gropius Bau w Berlinie odbywa się obecnie wystawa pt. „OBOK POLSKA - NIEMCY. 1000 lat historii w sztuce „. Organizatorem tej wystawy jest Berliner Festspiele, a projekt zrealizowany został przez Zamek Królewski w Warszawie pod dyrekcją Andrzeja Rottermunda oraz przez Martin-Gropius Bau w Berlinie, a patronują mu Prezydenci Polski i Niemiec. Kuratorką wystawy jest Anda Rottenberg. Przewodniczącym Rady Programowo-Naukowej ze strony polskiej jest Władysław Bartoszewski. Wystawa została sfinansowana ze środków Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Wkład finansowy strony polskiej wyniósł milion euro. Otwarcie wystawy nastąpiło 23 września br. i będzie ona trwała do 9 stycznia 2012 roku.

Zwiedzałam tę wystawę w końcu września i chciałabym podzielić się kilkoma uwagami na jej temat.

Na wystawie znajdują się obok cennych eksponatów z ponad 200-tu instytucji z wielu krajów europejskich, również mniej lub bardziej bezwartościowe kicze. Całość podzielono na 22 części. Wystawę rozpoczyna sala zawierająca dzieła dotyczące św. Wojciecha i księżniczki Rychczy, której postać została zbyt wyeksponowana, jako małżonki polskiego króla.

Pominę tutaj szczegółowy opis poszczególnych sal, a skoncentruję się na rzeczach, które mnie nieco zbulwersowały. Na wystawie można zobaczyć fragmenty filmów i spektakli teatralnych m.in. Andrzeja Wajdy („Kanał”), jak też Tadeusza Kantora („Wielopole, Wielopole”). Filmy te zostały, wg. mnie dobrane zbyt tendencyjnie i jednostronnie, a spektakl Kantora wręcz ośmiesza polską rzeczywistość międzywojenną.

Na wystawie pokazano przede wszystkim cenne dzieła sztuki malarskiej, ale nie tylko, pokazano równie wiele bezcennych i ciekawych dokumentów historycznych, dotyczących stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni wieków.

Należy wyrazić uznanie organizatorom, że w ogóle wystawa o takiej tematyce ukazała się w Niemczech, ponieważ przeciętny Niemiec, a szczególnie przedstawiciel młodego pokolenia w większości nie ma pojęcia o polskiej kulturze i sztuce. Niemniej jednak, oglądając wystawę odczuwa się niedosyt i wspomnianą już wyżej tendencyjność, zwłaszcza jeśli chodzi o XIX i XX wiek. Okres ten reprezentują w większości mało znani artyści, podczas gdy, obok portretu Adama Mickiewicza brak dzieł takich mistrzów, jak m.in. Wyspiański, Słowacki, Krasiński, Norwid, Sienkiewicz, że wymienię tylko tych najważniejszych.

II Rzeczpospolita została nazwana „Nowym Państwem”, brak jest jakiegokolwiek wzmianki o Prymasie Hlondzie i Prymasie Tysiąclecia Kardynale Stefanie Wyszyńskim, a postać bł. Jana Pawła II potraktowana została niejako marginalnie.

W części wystawy zatytułowanej „Krucjata Północy, Zakon Krzyżacki i jego mit”, słynny obraz Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” potraktowany został „z przymrużeniem oka”, a nawet z pewną kpiną.

Pominięto zupełnie dzieła polskich malarzy przełomu XIX i XX wieku, takich, jak m.in.: Gerson, Grottger, Michałowski, Rodakowski, Kossak (Wojciech i Jerzy), Chęłmoński, Gierymski, Malczewski, Mehoffer, Siemiradzki, Wyczółkowski, Brandt, twórców Młodej Polski. Należy zaznaczyć, że wielu z nich studiowało w Szkole Malarskiej i Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, założonej przez prof. Otto Seitz.

Wystawa w Berlinie

Wpisany przez Barbara Radejowska

wtorek, 08 listopada 2011 21:42 - Poprawiony wtorek, 08 listopada 2011 21:45

W części dotyczącej II wojny światowej pokazane są m.in. fragmenty mało znanego filmu Artura Żmijewskiego pt. „Berek”, gdzie widać komorę gazową, w której nagie postacie kobiet i mężczyzn bawią się w berka, co wzbudza spore zainteresowanie oglądających wystawę dzieci i młodzieży. W tej samej sali, poświęconej tematyce zatytułowanej „Ziemie Utracone”/”Ziemie Odzyskane” znajduje się mapa, na której pokazano cztery, oddzielone od siebie krainy: Niemcy Zachodnie (d. NRF), Niemcy Wschodnie (d. NRD) w kajdanach, oraz Ziemie Utracone/Ziemie Odzyskane, tzn. zachodnią część Polski oraz Warmię i Mazury. Oczywiście o przyczynach zmiany granic i wynikającej z nich wędrówce ludów, a także o losach Polaków wypędzonych z Kresów nie ma żadnej wzmianki.

Wystawę kończy prezentacja prac współczesnych, niezbyt znanych artystów polskich i niemieckich.

Na dziedzińcu Muzeum pokazano wystawę nt. dwudziestowiecznej historii Niemiec, gdzie również brak wspomnienia o polskich bohaterach i ofiarach II wojny światowej, jak też o roli „Solidarności” w obaleniu muru berlińskiego.

Obydwie wystawy budzą olbrzymie zainteresowanie Niemców (i nie tylko), a przed Muzeum stoi codziennie co najmniej kilkanaście autokarów, podwożących zwiedzających, zarówno dorosłych, jak i młodzież.

Sądzę, iż powyższa, bardzo pobieżna i ogólna opinia, powinna nam, Polakom dać nieco do myślenia, a zarazem powinniśmy reagować na tego typu zjawiska w sposób wyważony, merytoryczny, acz stanowczy.

Barbara Radejowska .
Warszawa